

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/152806,Elzbieta-Wojcieszek-Zwiazek-Literatow-Polskich-a-Wojciech-Bak.html>
04.05.2024, 16:08

Elżbieta Wojcieszek: Związek Literatów Polskich a Wojciech Bąk

2 grudnia 1950 r. podczas zebrania Związku Literatów Polskich (ZLP) omawiano sprawę mieszkania Wojciecha Bąka - „podkreślano jego aspołeczną postawę, która wyrażała się zajmowaniem dwu pokoiów z kuchnią przez osobę samotną”.

Sprawa dotyczyła mieszkania w Poznaniu przy ul. Noskowskiego 24. Budynek po wojnie został przejęty przez miasto. W 1946 r. Wojciech Bąk, jako ówczesny prezes poznańskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich (ZZLP), wyjednał od władz zgodę na przeznaczenie go na siedzibę Związku i kilka mieszkań dla pisarzy.

Jaśniejąca gwiazda

Wojciech Bąk (1907-1961) urodzony w Ostrowie Wlkp. studiował polonistykę i filozofię na UP, później pracował jako nauczyciel szkół średnich w Poznaniu. Wychowany i ukształtowany w kulturze humanistycznej, opartej na tradycji grecko-rzymskiej i chrześcijańskiej, w swej twórczości łączył świat zmysłowy z rzeczywistością transcendentną. Dążył do otwierania nowych perspektyw duchowych i należał do twórców niezłomnie wierzących w niezbywalność kulturowego dziedzictwa starożytności, jako fundamentu cywilizacji.

Debiutował w 1928 r. na łamach poznańskiego tygodnika „Tęcza”, którego redaktorem naczelnym był Emil Zegadłowicz. W numerze z 9 czerwca 1928 r. opublikowano tam najwybitniejsze, zdaniem Redakcji, utwory młodych twórców, wcześniej wyemitowane w Radio Poznańskim. Wśród nich zamieszczono wiersz Wojciecha Bąka pt. *Biblioman*.

Pierwszy tom wierszy, *Brzemie niebieskie*, wydał w roku 1934 w Warszawie. Tom ten



Wojciech Bąk. Ze zbiorów NAC (autor zdjęcia: Mieczysław Ryś)

otrzymał wyróżnienie prestiżowego, warszawskiego tygodnika literackiego „Wiadomości Literackie”. Wkrótce stał się osobą powszechnie znaną w środowisku, nie tylko z powodu powodzenia kolejnych tomików poezji, ale także z powodu przyjęcia oferty innego warszawskiego tygodnika literackiego „Pion”, w którym prowadził stały dział przeglądu prasy. Z jego zdaniem zaczęto się poważnie liczyć na warszawskiej giełdzie literackiej.

W międzywojennym Poznaniu Wojciech Bąk był niezwykle aktywnym animatorem życia kulturalnego, m.in. zajmował się organizowaniem tzw. Czwartków Literackich w pałacu Działyńskich.

Podczas wojny przebywał w Warszawie i brał aktywny udział w konspiracyjnym ruchu literackim. Po Powstaniu Warszawskim został wywieziony przez Niemców do obozu pracy w fabryce amunicji w Cottbus. Tam w efekcie jednego z alianckich nalotów bombowych został ranny w głowę; myślano, że zmarł. Jednak on szczęśliwie wrócił do Poznania 12 kwietnia 1945 r. i trafił na reaktywowany miesiąc wcześniej Czwartek Literacki poświęcony pamięci pisarzy, którzy polegli, zginęli lub zmarli w czasie wojny, m.in. jego pamięci.

Został radośnie powitany przez kolegów i publiczność i pełen entuzjazmu włączył się w odbudowę życia kulturalnego miasta. 18 maja 1945 r. wybrano go na prezesa poznańskiego oddziału ZZLP. Był jedną z najbardziej znanych osobowości Poznania. Wysoki, o donośnym tubalnym głosie, cieszący się autorytetem w środowisku. Drukował swe wiersze m.in. w łódzkim wydawnictwie swego brata – Władysława. W latach 1945-1948 wydał siedem nowych książek. Był nagradzany, m.in. w 1945 r. otrzymał nagrodę literacką za całokształt twórczości, a w 1949 r. nagrodę Episkopatu Polski za twórczość poetycką. W latach 1945-1947 r. był prezesem poznańskiego Oddziału ZLP, redagował „Życie Literackie”, które m.in. w 1946 r. zdecydowanie potępiło kielecki pogrom ludności żydowskiej.

Wykluczony z systemu

Po zmianie nazwy ZZLP na Związek Literatów Polskich i szczecińskim Zjeździe w dniach 20-21 stycznia 1949 r., na którym przyjęto realizm socjalistyczny jako metodę twórczą i obowiązujący kierunek literacki, zadaniem pisarzy w Polsce Ludowej stała się realizacja ideowej przemiany i wychowanie ludzi w duchu materializmu leninowsko-marksistowskiego.

Nieprzekupny i niezłomny Wojciech Bąk stał się tragiczną ofiarą stalinowskich czystek. Jego losy są typowym przykładem sposobu alienowania z przestrzeni publicznej niewygodnych dla reżimu wybitnych przedstawicieli polskiej inteligencji. Proces wyobcowywania ze środowiska był realizowany za pośrednictwem kolegów ze ZLP. Najpierw na łamach pisma „Dziś i Jutro” Zygmunt Lichniak w artykule z 27 lutego 1949 r. pt. *Powojenna twórczość Wojciecha Bąka* krytycznie podsumował jego pisarstwo w dziedzinie poezji jak i dramatu, a także prozy, publicystyki czy krytyki literackiej. Spotkały go złośliwe drwiny ze strony literatów takich jak Gałczyński, Różewicz, czy Sztudynger. Twórczość Wojciecha Bąka

została objęta cenzurą i zakazana. Na zakaz drukowania chciał poskarżyć się w Warszawie. Informował, że wygłosi tam przemówienie i otruje się na estradzie, ale sekretarz generalny ZLP Jerzy Putrament skutecznie temu zapobiegł. Wpadał w coraz większą biedę, a po reżimowej zmianie pieniędzy 29 października 1950 r. oszczędności Wojciecha Bąka wynoszące 80 tys. zł stały się warte tylko 800 zł. Nie wytrzymał tego nerwowo i podjął pierwszą próbę samobójczą.

W świecie przymusowego „leczenia”

Na wniosek kolegów z ZLP, z pominięciem najbliższej rodziny, w 1950 r. został przymusowo umieszczony w zakładzie psychiatrycznym w Kościanie i dopiero w marcu 1951 r. zwolniony. Zaczął się pograżać w świecie urojeń, manii prześladowczej i obsesji. Od tego momentu postanowił legalnie wyjechać za granicę. Paszportu nie dostał, a jego prośby w tej sprawie wysyłane do najwyższych władz w Polsce pozostały bez odpowiedzi. W lipcu 1952 r. - ponownie wbrew woli i bez zgody rodziny - osadzono go w „Dziekance”, w zakładzie psychiatrycznym w Gnieźnie, skąd zwolniono go dopiero w kwietniu 1953 r. W sumie w tzw. psychuszce spędził kilkanaście miesięcy, pod pretekstem konieczności leczenia z powodów obyczajowych i choroby alkoholowej. Metody leczenia, w tym elektrowstrząsy, którym go tam poddawano, doprowadziły go do pogłębienia manii prześladowczej, obsesyjnego antysemityzmu i szukania wrogów także w Kościele katolickim. Prokurator Wojewódzki w latach 1952-1957 na wniosek ZLP prowadził sprawę o jego ubezwłasnowolnienie.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)